

Była burza. Z okien było widać zachmurzenie. Na ciemnym niebie, gdzieniegdzie pojawiały się błyskawice, a wiatr kołysał gałęzie drzew w różne strony świata. Deszcz padał intensywnie, zostawiając krople na szybach. Taka pogoda zazwyczaj sprawiała, że Ala miała ochotę przespać cały dzień lub ukryć się bezpiecznie w swoim pokoju z książką. Tak też chciała spędzić i ten dzień, jednak zostały jej plany przerwane przez niespodziewaną przeszkodę. Czyli pilne wezwanie jej matki do szpitala i zostawianiu jej do opieki młodszą siostrę.

— Musisz? Nie może cię nikt zastąpić? Przecież...

— Tak, muszę. To pilne.— Kobieta w średnim wieku podeszła do swojej szesnastoletniej córki. Położyła swoją dłoń na jej bark.— Dasz sobie radę. A tak poza tym, kiedy ostatnio spędzałaś czas z Zuzią?

Ala zaczęła się zastanawiać. Mogło to być w święta, a może wakacje lub też... Wstyd przyznać, ale dziewczyna nie pamiętała, kiedy to było. Jednak ani trochę nie zmieniło to sytuacji, że jej dzień został zrujnowany. Jednak jaką minę zrobiła nastolatka sprawiło, że jej matka ponownie przemówiła z pewną satysfakcją w głosie.

— No właśnie. A teraz możecie odrobić zaległości w kontakcie. – I zawołała w stronę schodów, które prowadziły na piętro ich domu.- Zuza, zjedź na dół!

Po kilku sekundach pojawiła się na schodach pięcioletnia dziewczynka z dwoma kucykami. W rękach trzymała maskotkę. Zeszła powoli po stopniach i podeszła do nich, to patrząc na swoją matkę, która już trzymała w dłoni płaszcz, a to na starszą siostrę, która skrzyżowała ręce.

— Muszę iść pilnie do pracy, zostajesz z Alą. Bądź grzeczna i słuchaj siostry.- Przytuliła do siebie najmłodszą córkę i pocałowała ją w czoło. Po czym zwróciła się do Ali, która nadal niechętnie godziła się na rolę opiekunki.— Ala...

— Wiem, wiem. Nie masz wyjścia.— Blondynka westchnęła i z troską popatrzyła na swoją matkę.- Bądź ostrożna.

Uśmiechnęła się do starszej córki, potem powoli odeszła w kierunku drzwi, za którymi wyszła zostawiając je same. Nawet nie minęła sekunda od zniknięcia ich matki, kiedy to mała chwyciła się bluzki starszej i delikatnie ją pociągnęła zwracając jej uwagę. A potem szepnęła:

— Będiesz się ze mną bawić i Zenem?

— Zenem?

Mała pokazała jej białego królika, na co otworzyła szeroko usta ze zrozumieniem. Szesnastolatka musiała się zająć siostrą, czy tego chciała, czy też nie.. Ale problem polegał na tym, że nie wiedziała, jaka zabawa by zainteresowała Zuzię.

— Eee...No tak, ale zanim coś wymyślimy, to pójdę po coś do picia. Chcesz soku?— Tamta pokiwała przecząco głową i pobiegła podskakując do salonu.

Ala westchnęła i skierowała się do kuchni, która była obok salonu. Przy wejściu stała po prawej stronie lodówka, z której wyciągnęła sok pomarańczowy, którego położyła na blacie szafki kuchennej, a z górnej wyciągnęła kubek, do którego nalała sobie napoju. Przez chwilę piła w pewnym zamyśleniu. Chciała zająć tak siostrę by mogła choć przez chwilę poczytać książkę, na którą tak długo czekała, aż jej kurier ją przywiezie do domu. Przecież na pewno dałoby się to jakoś ze sobą połączyć. Tylko jeszcze nie wiedziała, co tamtą by tak pochłonęło by jej nie przeszkadzała. Jej rozmyślenia zakończyło nagle zgaszenie światła.

— Tylko nie to— rzekła patrząc na nie palącą się lampę na suficie.

Brak prądu było ostatnią rzeczą jaką by chciała, gdyż to oznaczało, że jej spotkanie z fikcyjnymi bohaterami nie dojdzie do skutku. Położyła kubek do umywalki i wyszła z kuchni. Przed wejściem kilka razy poruszyła wyłącznikiem, ale nie było żadnego rezultatu. Lampa dalej nie paliła. Poza tym przedpokój, jak i kuchnia została pozbawiona światła, więc jej działania były bezsensu. Ale nie chciała wierzyć w swojego pecha. Z nadzieją na to, że za niedługo znów będzie miała prąd w domu, poszła poszukać swojej siostry.

— Zuza!— Weszła do salonu, gdzie ostatnio zmierzała jej młodsza siostra. Jednak zamiast zastać ją jak się spodziewała na kanapie, bawiąc się z swoim pluszowym królikiem, to jej tam nie było.— Zuzia! Gdzie ty jesteś?!

Zapadła chwila ciszy. Ala westchnęła. Nie miała zamiaru szukać swojej siostry po całym domu. Ani nie miała ochoty na nieprzewidzianą zabawę w chowanego. Zajrzała pod stół, ale jej tam nie było. Także jej nie znalazła za zasłoną czy też pomiędzy szafką z telewizorem, a ścianą. Ala była praktycznie pewna, że musiała ona być tutaj. Przecież by usłyszała z kuchni jak tamta by wychodziła z salonu. Prawda?

— Zuzia jak w tej chwili nie wyjdiesz, to obiecuję, że powiem mamie, że nie ma ci kupować tych twoich ulubionych żelków!— wykrzyczała poirytowana nastolatka stojąc na środku pokoju. Może to nie było uczciwe zagranie, ale podziało.

Usłyszała cichy jęk, a potem powoli się otworzyły drzwiczki dolnej szafki komody. Była w niej jej siostra, która położyła palec wskazujący na swoich ustach. Starsza z rodzeństwa nie miała pojęcia, o co chodzi drugiej. Przeszła kilka kroków do miejsca, gdzie się ukryła Zuzia i schyliła się ku niej.

— Zuzia, co ty wyprawiasz?!

— Ciii...— Mała pociągnęła swoją siostrę za rękę, tym samym karząc dziewczynie przykłęknąć.— Bądź cicho, bo jeszcze nas on znajdzie.

— Że co?!— Blondynka się zdziwiła, a siostra znów ją próbowała uciszyć. Popatrzyła na nią, a potem zgodnie z życzeniem siostry, szepnęła.— O czym ty do mnie mówisz? Kto nas niby znajdzie?

— Burzoman.— Gdy Zuzia wypowiedziała te słowo, to na dworze pojawiła się za oknem jasny błysk i po kilku sekundach usłyszały grzmot.

Ala znów popatrzyła na siostrę i pokiwała głową w niedowierzając, co usłyszała. Rozumiała, że była dzieckiem i one mają wybujałą wyobraźnię, ale przecież nie mogła pozwolić na to, by tamta siedziała w szafce.

— Zuzia...Nie ma żadnego Burzomana i proszę wyjdź stąd— przemówiła bardzo powoli i spokojnie, ale mała pokręciła przecząco głową i przytuliła swojego królika Zena do piersi.

— Nie, nie wyjdę stąd, dopóki Burzoman jest tutaj. Chyba, że...

— Chyba, że?

— Pomożesz mi go pokonać i wtedy nastąpi pokój oraz porządek na świecie.- Gdy Zuzia to powiedziała, to starsza z trudem powstrzymała się, aby nie zapytać, skąd bierze takie głupoty. Choć była prawie pewna, że wszystko było winą oglądania tych wszystkich bajek z księżniczkami. Ala musiała się zastanowić przez chwilę. Nie miała ochoty na walkę z nierealnym wrogiem. Z drugiej strony nie może tak zostawić siostry. Poza tym i tak nie wiedziała, co innego miałyby z tamtą robić.

— Niech będzie, ale wychodź mi z tej szafki.

— Jej!— Uradowana pięciolatka szepnęła do królika.— Widzisz Zen, teraz na pewno pokonamy tego Burzomana.

— Zuzia...

— Tak?— Popatrzyła na siostrę, nie wiedząc, co chciała tamta do niej powiedzieć.

— Jak ty chcesz...- Dziewczyna na chwilę zamilkła, nie wierząc, że coś takiego mówi.- ...niby tego całego Burzomana pokonać?

— Jak to jak? Oczywiście, że magicznymi przedmiotami?— odpowiedziała, jakby było to jedna z najbardziej widomych rzeczy na świecie. Jednak nie dla Ali, która otworzyła szerzej oczy.

— Jakie znowu magiczne przedmioty?!— Podniosła głos, a potem jej usta zostały zamknięte, małą dłonią swojej siostry, a na dworze znów zagrzmiało.

— Jest coraz bliżej...— mruknęła cicho dziewczynka, a potem zdjęła swoją dłoń z warg zaskoczony starszej siostry i chwyciła ją za rękę.— Nie mamy czasu, musimy iść.

— Gdzie?

— Ciiii...Musimy je znaleźć póki nie jest za późno.— Ciągnęła ją w stronę wyjścia z pokoju.

Ala postanowiła już o nic nie pytać i dać się poprowadzić przez jej szaloną siostrę. Zaprowadziła ją na piętro przed swoim pokojem. Dziewczynka zanim otworzyła drzwi do niego, to odwróciła się do niej.

— Musimy znaleźć magiczny proszek, który spowoduje, że demoniczna maszyna zacznie wsysać złą energię, rozumiesz?— spytała się Zuzia siostrę szukając potwierdzenia, że jej plan na obalenie wymyślanego wroga jest prosty. Jednak dla Ali taki on nie był. Znowu nie rozumiała, o co tamtej chodziło. Jaki proszek? Jaka maszyna?

— Tak jakby...

— To świetnie— odpowiedziała mała blondynka, która nie czekała na rozwinięcie myśli starszej, tylko weszła do swojego pokoju. Szczerze mówiąc, dawno Ala nie była w sypialni Zuzi. Możliwe jakiś miesiąc temu, może dwa. Była ciągle zajęta nauką i przyjaciółmi. Poza tym mało, kiedy była w domu po lekcjach. Jednak przez tą całą sytuację z przymusową zmianą życia i siedzenia w domu, ją uświadomiła, że praktycznie nie zna swojej młodszej siostry. A w tamtej chwili jeszcze bardziej zdawała sobie z tego sprawę. Nawet opuściła ją złość na nią, że zrujnowała jej plany, a pojawił się za to pewnego rodzaju smutek oraz przygnębienie, że tak zaniedbała relację z Zuzą.

— Zuzia, ja...

— Tak?— Przestała szukać w swoim pokoju po szufladach tego swojego magicznego pyłu, kiedy tylko usłyszała swoje imię.

— W sensie... Nieważne.— Zrezygnowała z tego co miała powiedzieć, choć tak naprawdę nie wiedziała, co by miała jej wyznaczyć. Zawaliła jako starsza siostra, ale postanowiła jakoś małej to zrekompenzować. — Mam ci jakoś pomóc w szukaniu tego magicznego pyłu? Czy coś innego mam zrobić?

Dziewczynka zamrugnęła z niedowierzaniem, a potem szeroko się uśmiechnęła do Ali. Pobiegnęła do niej i chwyciła ją za rękę oraz ją pociągnęła bliżej siebie, aby jej wyszeptać do ucha:

— Idź i znajdź demoniczną maszynę.

— Eee...Nie, żeby nie wiedziała czym ona jest, tylko przypomnij mi może jak ona wygląda?— zapytała dziewczyna.

— No jest taką czerwoną maszyną i ma taką dużą rułkę, która pożera wszystko na swojej drodze. Prawie Zena wchłonęła. A i kiedy nie śpi wydaje taki okropny ryk.- Próbowała Zuzia jak najlepiej przybliżyć jej poszukiwane urządzenie.

— Chodzi ci o odkurzacz?

— Można tak powiedzieć, ale ja i Zen wiemy dobrze, że to demoniczna maszyna.— Zmrużyła oczy, gdy to wypowiedziała.

— Rozumiem, w takim razie...— Podrapała się po głowie.— Ja pójdę po tą naszą demoniczną maszynę, a ty jak znajdziesz już magiczny pył, to zejdź na dół, dobrze?

Przytaknęła blondynka i w podskokach podeszła do swoich szafek, gdzie wcześniej zawzięcie szukała potrzebnego przedmiotu. Natomiast Ala poszła po odkurzacz, który niby prawie zabił pluszowego królika jej siostry. Miała szczęście, że doskonale wiedziała, gdzie było owe urządzenie, dzięki swojej matce, która zawsze trzymała przedmioty do sprzątanego w małym i wąskim pokoiku obok kuchni. Zeszła po schodkach oraz skierowała się do drzwi obok kuchni. Otworzyła je i weszła do środka. Tam wśród płynów do mycia podłóg czy innych środków czyszczących znalazła w kącie potrzebny przedmiot. Wzięła odkurzacz za uchwyt i podniosła go oraz wyszła z nim do przedpokoju. Potem skierowała się do salonu. Jeszcze jej siostry nie było. Postawiła czerwone urządzenie przy oknie.

Miała nadzieję, że jej siostra nie chce odkurzacza w tej pogodzie go próbować włączyć. Poza tym i tak nie było prądu, więc małej zdecydowanie się jej nie uda. A skoro nie, to niby co chce z nim zrobić? W tym samym momencie przybyła w biegu jej siostra w jednej ręce trzymając Zena, a w drugiej mały, plastikowy pojemnik z...różowym brokatem?

— Mam nasz magiczny pył.— radośnie oznajmiła.— Teraz możemy zaczynać.

— Co chcesz zrobić?— Jej słowa prawie zagłuszył kolejny grzmot.

— No włączyć demoniczną maszynę.— Podeszła do urządzenia powoli i schyliła się do niej.

— Ale Zuzia, my nie możemy...— W tej chwili Zuzia posypała odkurzacza różowym brokatem.

— Włączyłam go! Jest gotowy do walki z Burzomanem!— Zawołała przeszczęśliwa i podała rurkę starszej siostrze.— Skieruj ją na chmury, w których ukrywa się nasz wróg, a ja zacznę mówić zaklęcie.

Ala westchnęła. Z jednej strony cieszyła się, że tylko Zuzia posypała proszkiem odkurzacza i nie wymyśliła czego ryzykownego. Natomiast z drugiej, to nie była do końca pewna, czy ich matce się spodoba nowy wygląd sprzętu jak i podłogi. Miała nadzieję, że dało się to posprzątać. Ale na razie miała ważniejszy problem. Stanie w oko w oko z Burzomanem. Skierowała rurkę na górną część okna.

— Jestem gotowa, dajesz Zuza!

— Burzomanie, ty pogromco szczęścia i radości, który zsyłasz na nas tą burzę i nieszczęście, wyganim cię! Burzomanie, ty niszczycielu świata, wyganim cię!— krzyczała mała Zuzia z całych sił. Kiedy wypowiadała swoją formułkę, to na niebie zaczęła się pojawiać błękitna dziura pomiędzy szarymi i ciężkimi chmurami. A kolejny odgłos burzy był już spokojniejszy. — Ala! To działa!— Przytuliła się do starszej siostry, która nadal trzymała ssawkę w kierunku nieba.

— Oczywiście, że tak. Przecież to był twój pomysł.— Jedną ręką pogłaskała małą po głowie.

— Gdyby nie ty, nic nie mogłabym zrobić. Dziękuję ci, Ala.— Jeszcze mocniej przytuliła się do siostry.—Dzięki tobie, teraz nie ma Burzomana i wszystko znowu będzie dobrze.

Ala postawiła rurkę na ziemię i uklękła oraz odwzajemniła uścisk siostry. Dawno nie czuła się tak jak teraz. Tak szczęśliwa. A to wszystko dzięki spędzeniu czasu na zabawie z siostrą. Po raz kolejny w jej głowie pojawiły się chaotyczne myśli jak w pokoju pięciolatki. Jednak tym razem znalazła odpowiednie słowa i wyszeptła do ucha Zuzi:

— To ja ci dziękuję. Poza tym masz rację, teraz wszystko będzie dobrze.